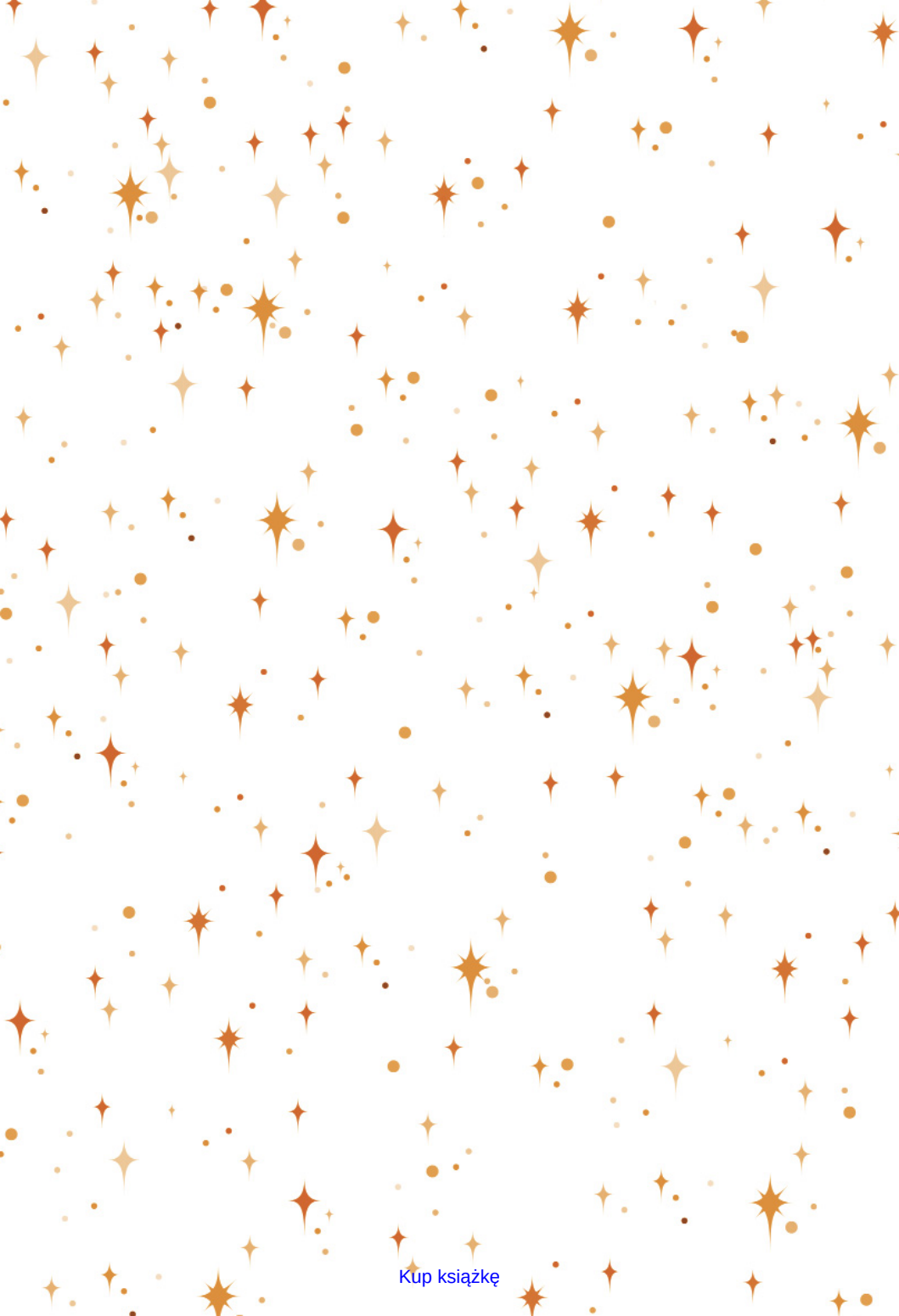


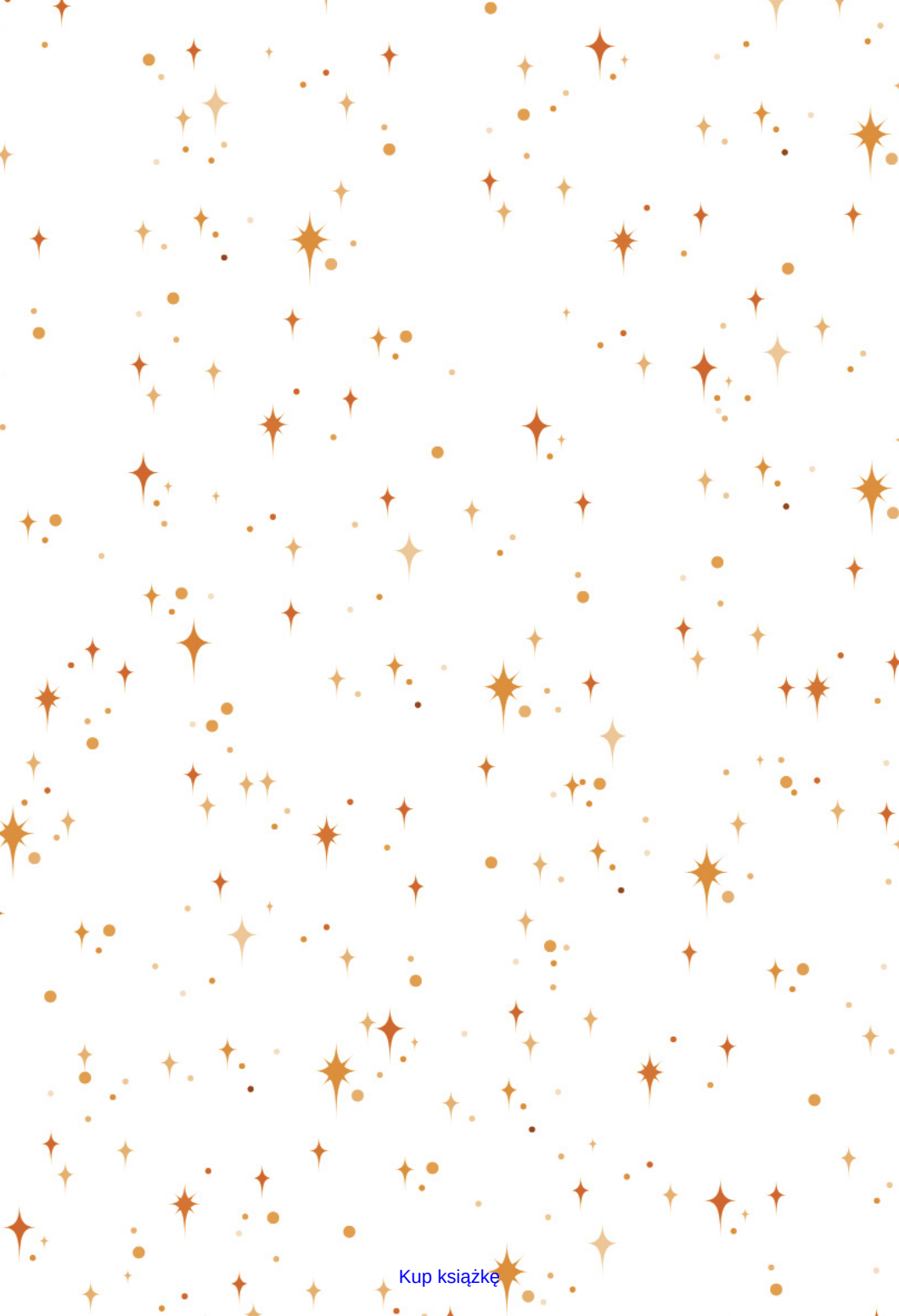


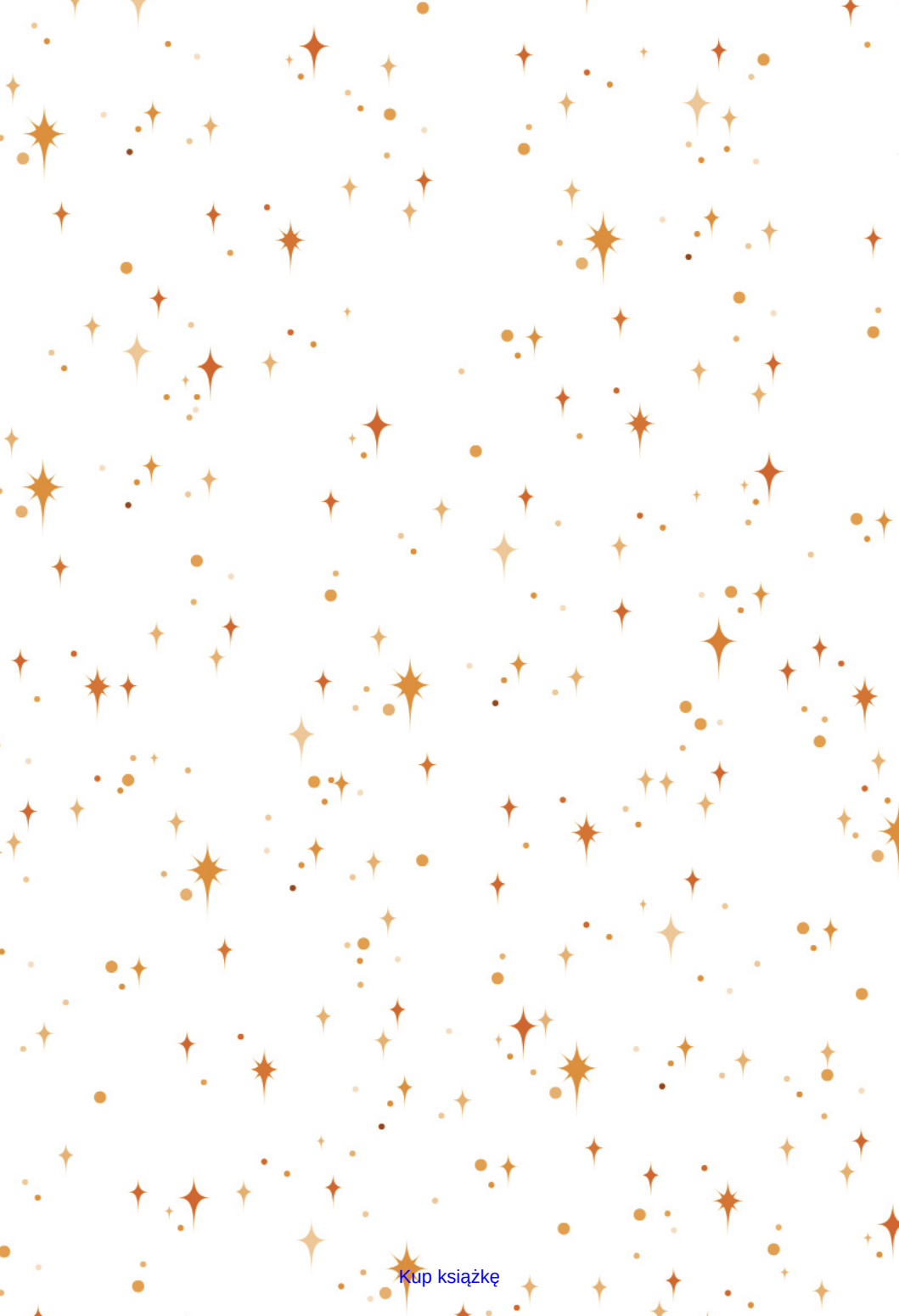
Star
Stable

Opowieści o zmroku

HELENA DAHLGREN

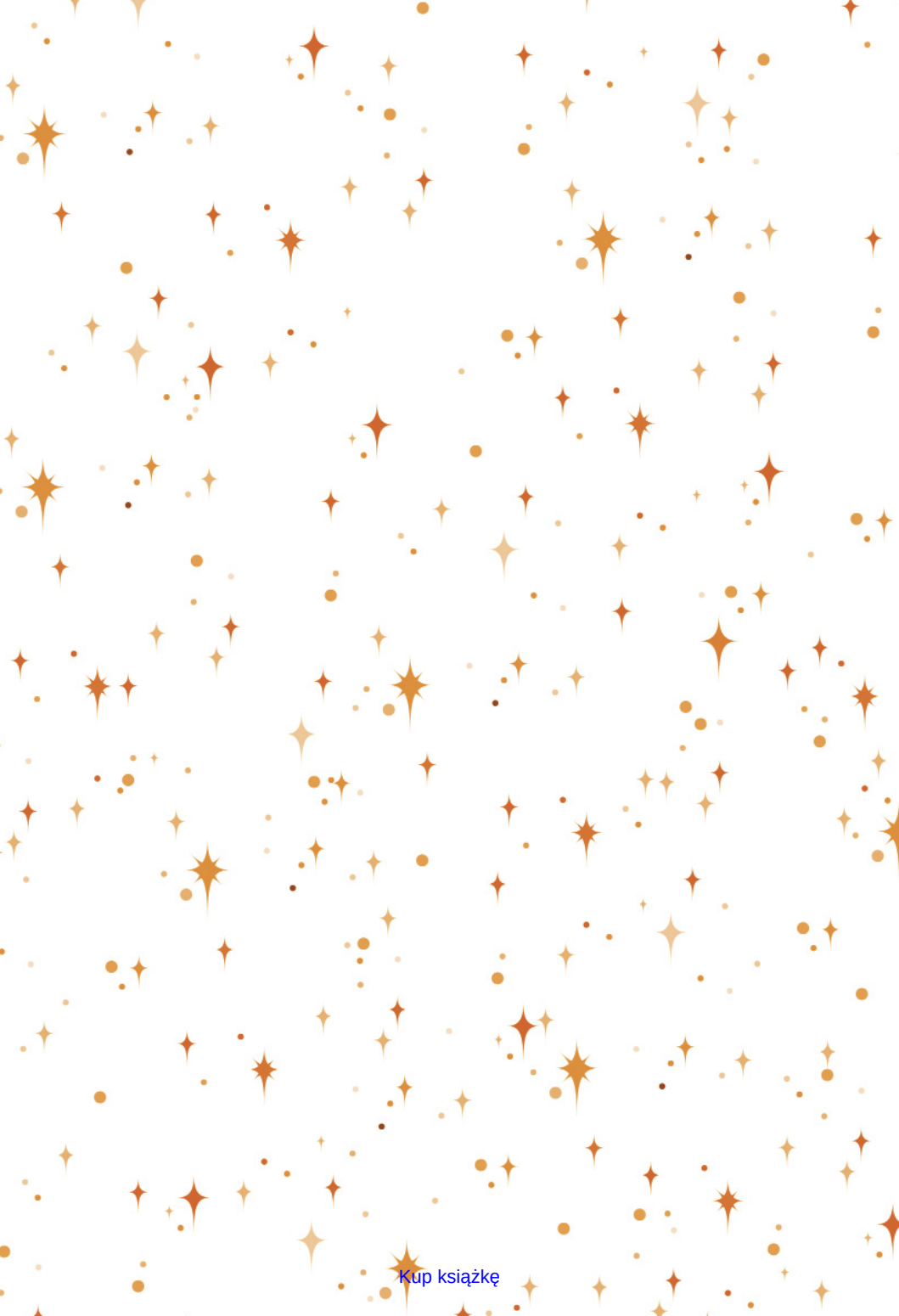






[Kup książkę](#)

Opowieści o zmroku





Opowieści o zmroku

HELENA DAHLGREN

Ilustracje:
MARIE BESCHORNER

Z angielskiego przełożyła:
MONIKA MOTKOWICZ

znak emotikon

Kraków 2021

[Kup książkę](#)

Wszystkim, którzy rozwijają się wśród cieni.



[Kup książkę](#)



SPIS TREŚCI

TAJEMNICZA WIADOMOŚĆ 8

PRZY OGNISKU 13

LALKA CIOTKI AMAL 19

Opowieść Lindy

ROZMOWY O ZMIERZCHU 40

TIK-TAK 43

Opowieść Anne

CZEKANIE 64

SEKRET WIŚNIOWEGO SADU 69

Opowieść Lisy

WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI 90

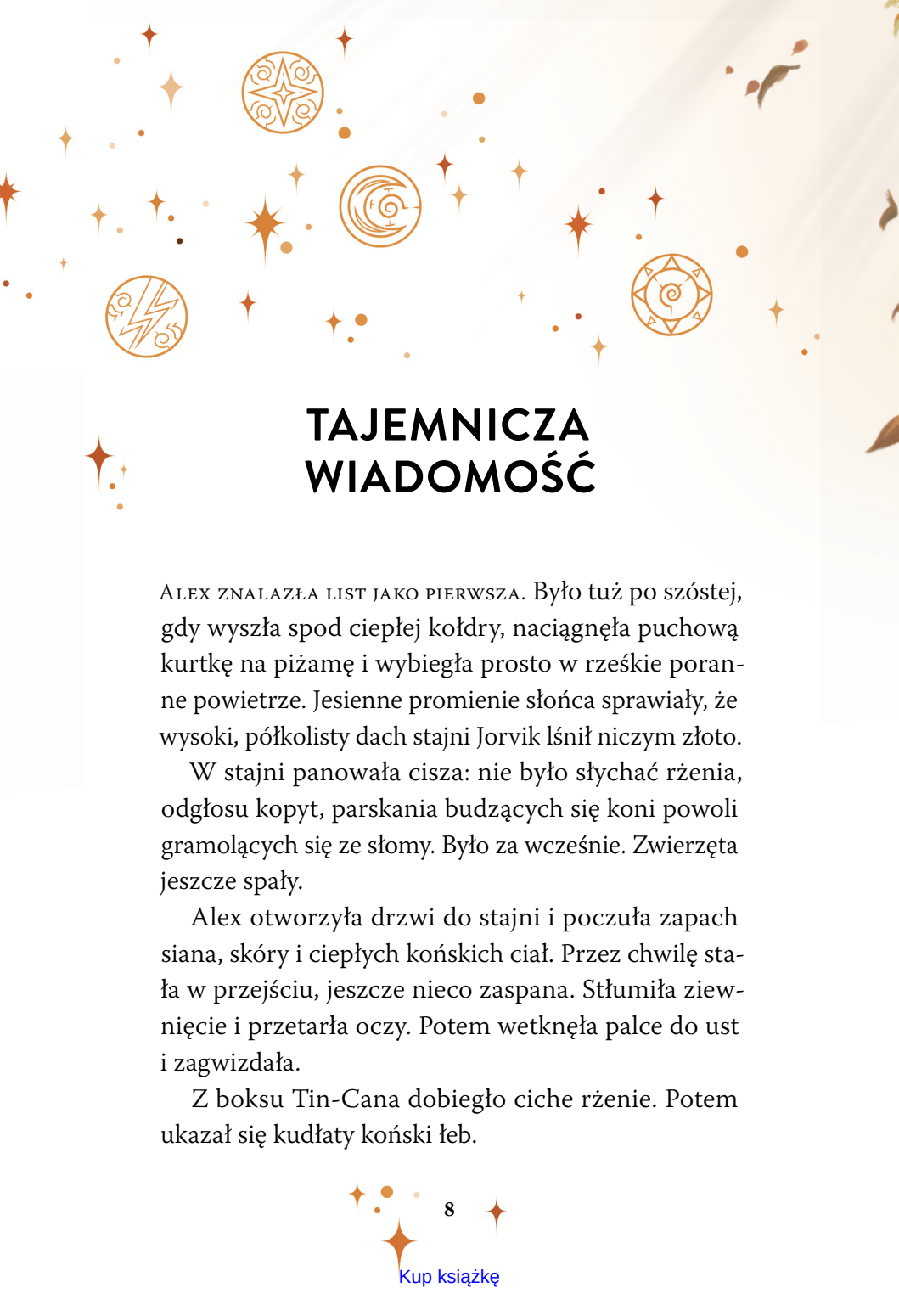
MASKA SHARI 95

Opowieść Alex

ZAPAMIĘTAJ MNIE 115

LEGENDA O GLUE MANIE 125

Narrator nieznany



TAJEMNICZA WIADOMOŚĆ

ALEX ZNALAZŁA LIST JAKO PIERWSZA. Było tuż po szóstej, gdy wyszła spod ciepłej kołdry, naciągnęła puchową kurtkę na piżamę i wybiegła prosto w rześkie poranne powietrze. Jesienne promienie słońca sprawiały, że wysoki, półkolisty dach stajni Jorvik lśnił niczym złoto.

W stajni panowała cisza: nie było słychać rżenia, odgłosu kopyt, parskania budzących się koni powoli gramolących się ze słomy. Było za wcześnie. Zwierzęta jeszcze spały.

Alex otworzyła drzwi do stajni i poczuła zapach siana, skóry i ciepłych końskich ciał. Przez chwilę stała w przejściu, jeszcze nieco zaspana. Stłumiła ziewnięcie i przetarła oczy. Potem wetknęła palce do ust i zagwizdała.

Z boksu Tin-Cana dobiegło ciche rzenie. Potem ukazał się kudłaty koński łeb.

– Dzień dobry, kolego – przywitała się Alex i pocałowała konia w pysk. – Jak się spało?

W odpowiedzi Tin-Can szturchnął ją delikatnie łbem.

Dopiero gdy pchnęła drzwi do boksu, zauważyła leżącą na słomie białą kopertę. Widniały na niej jej imię i nazwisko, napisane starannym, odręcznym pismem. *Alex Cloudmill*. Nic więcej.

– Dziwne – mruknęła Alex. Rozerwała kopertę, ciekawa, co znajduje się w środku. Nie martwiła się o zachowanie ostrożności.

Przeczytała list, marszcząc brwi. Był krótki, składał się tylko z kilku linijek.

Twoje przyjaciółki są w niebezpieczeństwie. Jedź na teren piknikowy w Dolinie Żółtych Wzgórz, aby dowiedzieć się więcej. Nikomu o tym nie mów.

Alex osunęła się na ziemię i potrząsnęła głową. Myślała o tym, co mogło oznaczać tajemnicze ostrzeżenie. Ponownie przeczytała list. Chciała wyjąć telefon z kieszeni i wysłać SMS-y do przyjaciółek, ale coś odwróciło ją od tego pomysłu.



Nikomu o tym nie mów. Linda powtarzała te słowa, wyglądając przez okno. Zastanawiała się, kto mógł je napisać. Nawet nie zauważyła, że jej herbata wystygła.



Była całkowicie skupiona na liście, który trzymała w dłoni.

Wyszła z domu, żeby jak co dzień przynieść gazetę. Ale tego ranka oprócz kolorowego magazynu znalazła jeszcze coś – zaadresowaną do niej kremowobiałą kopertę, bez znaczka i bez stempla pocztowego. Ktoś musiał własnoręcznie wrzucić ją do skrzynki.

Jak często otrzymuje się odręcznie napisany list? Linda nie pamiętała nawet, kiedy ostatni raz taki dostała. Może w pierwszej klasie, kiedy koleżanka przesłała jej pocztą zaproszenie na przyjęcie urodzinowe.

Otworzyła list i ponownie się mu przyjrzała. Takie same fantazyjne, ale nieco bezosobowe litery jak na kopercie. Linda nie знаła tego charakteru pisma. Poczowała dziwny ścisk w żołądku i to wrażenie towarzyszyło jej przez resztę dnia.



Lisa znalazła kopertę na grubym stosie rachunków, gazet i ulotek leżącym na kuchennym stole. List musiał pojawić się poprzedniego dnia, kiedy tata dziewczyny przyniósł pocztę. „Dziwne, że od razu mi go nie dał” – myślała Lisa, otwierając przesyłkę. „W końcu nie codziennie dostaje się listy. Może po prostu go nie zauważył?”

Przeczytała wiadomość kilka razy, a potem długo siedziała przy stole.

Złowieszcza melodia zaczęła coraz głośniejsz dudnić jej w głowie. Lisa chciała wyrzucić list, ale w końcu złożyła go wpół i schowała do kieszeni.

Drzewa mieniły się odcieniami czerwieni i żółci. Był piątek, początek października. Lisa myślała o liście przez całą drogę do szkoły, ale nic nie powiedziała przyjaciółkom.



Kiedy Anne ujrzała list, w pierwszej chwili pomyślała, że to program konkursu jeździeckiego z poprzedniego dnia, który zapomniała odebrać. Kartka wisiała na tablicy ogłoszeń tuż obok wejścia na trybuny otaczające dużą arenę. Trzepotała na wietrze, który wywoływali Anne i Concorde, wspólnie galopując.

Po kilku okrążeniach galopem dziewczyna zwolniła i pozwoliła Concorde'owi przez chwilę iść stępą. Wtedy zauważyła swoje imię, ale nie rozpoznała charakteru pisma.

Później, gdy była sama w stajni, przeczytała list. Potem złożyła go i schowała do kieszeni. Nikomu o nim nie powiedziała.



To niestety koniec
bezpłatnego fragmentu.
Zapraszamy do zakupu pełnej
wersji książki.